

Wielisława Wasylew-Zwierz Art-Terapeuta, Psycholog

Nadię poznałam jak miała około roku. Dziewczynka borykała się wówczas i silnym odruchem wymiotnym, nadwrażliwością sensoryczną i obronnością dotykową, wynikającą też z częstych interwencji medycznych na jej ciele. Nie pozwalała dotykać rąk, chowała je i odciągała, bała się sięgać, nie podpierała się też na nich, co utrudniało także rehabilitację. Ale, moja mała artystka zwracała uwagę na kolory i powoli, dzięki sensorycznym kulkom przełamaliśmy opór i lęk, jak też pracowałyśmy nad integracją odruchów dłoni i zniesieniem nadwrażliwości. Kolorowe kulki towarzyszyły nam wiele miesięcy a potem zaczęła się praca z masami i farbami sensorycznymi.

Sztuka stała się ścieżką emocjonalną Nadusi. Niezwykła determinacja Nadii i dążenie do celu przyniosły ogromne efekty. Wielospecjalistyczna terapia, jej wytrwałość i ciężka praca pozwala jej dziś tworzyć i cieszyć się z własnej kreatywności. Życzę Ci Nadiu, z całego serca,

samych sukcesów artystycznych – Ciocia Wiela.

Magdalena Kozyra – terapeuta Integracji Sensorycznej

Twórczość plastyczna daje Nadii radość tworzenia, dotykania, manipulowania i doświadczania świata zewnętrznego. Poprzez wykonywanie rozmaitych czynności plastycznych udoskonala ona umiejętności manualne oraz ruchowe.

Twórczość plastyczna jest dla niej również formą terapii. Ma znaczącą rolę w oddaniu Nadii poczucia sprawności, pokazaniu - że potrafi coś zrobić. Aktywne uczestnictwo w zajęciach plastycznych doprowadza do szeregu pozytywnych zmian, które uzyskiwane są w trakcie przyjemnych czynności a nie, gorzej kojarzących się intensywnych rehabilitacji. Korzyści widoczne są w zakresie:

- usprawniania manualnego,
- rozwijania koordynacji wzrokowo-ruchowej,
- wydłużania okresu koncentracji uwagi,
- rozwoju osobowości,
- wzrostu własnej kreatywności,
- obniżenia napięć nerwowych, uspokojenia i wyciszenia,
- prowokowania do wypowiedzania się,
- pobudzania i rozwoju wyobraźni,
- uwolnienia i odreagowania nagromadzonych emocji,
- uzewnętrznienia świata własnych przeżyć i odczuć,
- zaspokojenia potrzeb: akceptacji, bezpieczeństwa, współuczestnictwa, bycia rozumianym i docenianym,
- pobudzenia sensorycznego-wielozmysłowego postrzegania świata
- akceptacji siebie i innych,
- wzmocnienia poczucia sprawstwa



Rodzice

Nadia – na początku bała się wszystkiego – dosłownie.

Każda mokra, zimna, sypka, lepka struktura ją przerażały. Pierwsza wizyta na plaży trwała 5min i słyszeli ją wszyscy w zasięgu 0.5km ☹ tak głośno płakała Nasza Córeczka.

Ze względu na refluks nauka jedzenia trwała baaaardzo długo, co nie ułatwiało terapii i rehabilitacji ogólnorozwojowej. Ale powoli.... Naprawdę powoli przyzwyczajaliśmy Nadii dłonie, stopy a na koniec buzię do nowych struktur, co zaowocowało w innych sferach. Dziś patrząc z boku (jeśli nie zna się jej od dziecka) ciężko uwierzyć, że miała problem z dotknięciem piasku, mąki, galaretki, mydła, kleju itp. Że nauka chwytania przedmiotów ciągnęła się „całe wieki” a kolorowanie to była początkowo droga przez mękę – opłacona płaczem, buntem, frustracją, wycofaniem z którym metodą prób i błędów jako Rodzice mierzyliśmy się latami.



Na szczęście Nadia nigdy się nie poddawała, bo i my nie dawaliśmy jej taryfy ulgowej za niepełnosprawność. Nie narzucaliśmy jej zainteresowania i hobby – sama pokochała dinozaury, smoki, pociągi, konie - nie do końca to dziewczęce.... I co z tego, ważne, że ją interesują. Lubi je rysować, malować, lepić, układać puzzle z nimi, oglądać o nich bajki i z własnej wyobraźni tworzyć z nimi całe obrazki ☺

Dla nas jako Rodziców – to ogromny sukces Naszego Dziecka, które ma swoją przestrzeń tzw. strefę komfortu. Może usiąść i mimo swojej niepełnosprawności tworzyć

Na koniec ogromna prośba do Wszystkich Rodziców i Terapeutów – sztywne trzymanie się wytycznych (dziewczynki muszą kochać kolor różowy, jednorożce i nosić sukienki a dinozaury, smoki i zabawa pociągami są dla chłopców) nie zawsze jest dobre. Czasami warto odejść od schematu - i aby Dziecko mogło za kilka lat samo tworzyć swoje dzieła (choć nawet nam się to nie śniło) odwrócić jego dłonie niekonwencjonalnie.... kulkami do kwiatów, które zalane wodą pęcznieją, są śliskie, mokre i zimne. Dać do zabawy patyki – pisać nimi po ziemi, wykopywać zabawki z mąki. Możliwości jest wiele – tak jak różne są Dzieci i o ich różnorodności trzeba pamiętać.

Nadia na swojej drodze spotkała Niekonwencjonalnych, Pozytywnie nastawionych, Niestrudzonych Terapeutów i Rehabilitantów – Ukochane Cioce i Wujków, których będziemy pamiętać na zawsze bo dali jej część Siebie. A Ona dzięki nim Wszystkim i Własnej Determinacji jest tak wyjątkowa, choć uparta ☺ i robi kolejne postępy.

Trzymamy za Nią kciuki – Mama, Tato i braciszek Adaś

